

Zaolzie: Kapele rznąły, wianki popłynęły

Data publikacji: 26.06.2018 12:45

Jak co rok w wigilię św. Jana zapłonęły ogniska, panny na wydaniu puszczały wianki i bawiono się do białego rana. Podobnie było w sobotę 23 czerwca i w Bystrzycy na Zaolziu, z tym, że tradycyjnej obrzędowości towarzyszył już po raz jedenasty Międzynarodowy Świętojański Festiwal Folklorystyczny w Parku PZKO.

Zaolzie: Kapele rznąły, wianki popłynęły

I tak kilkaset osób – otwierając od czasu do czasu parasole, gdyż aura płała figle – bawiło się przy występach zaolziańskich zespołów ludowych, zarówno tych dziecięcych, jak „Trowniczek” czy „Łączka”, tych nieco starszych, jak „Bystrzyca”, czy wreszcie tych najbardziej profesjonalnych, jak znany dobrze i po naszej stronie Zespół Pieśni i Tańca „Olza”. Ale organizatorzy zadbali o to, aby wyjść poza Beskid Śląski, bo Festiwal popularyzuje muzykę, pieśni i obyczaje mieszkańców Karpat.

Wystąpił zatem przed publicznością Zespół im. Klimka Bachledy z Zakopanego, a także goście ze Słowacji – grający na trombitach „Trombitáši Štefánikovci”, z zachodniej części tego kraju, a także pochodzący ze wschodnich rubieży „Zamutovčan”. Członkowie tego ostatniego wystawili m.in. scenę obrzędową związaną z zamążpójściem. A przecież noc świętojańska, jak przypominał pomiędzy występami prof. Daniel Kadłubiec, to święto miłości.

– Ogromnie chwalym organizatorów – mówił gwarą Kadłubiec – że organizujom tak przepiekne święto, jako świyntygo Jona, a nie walentynki, ktore nie mają żadnego sensu. Bo kto to widzioł chwalić miłość w połówce lutego, jak je śnieg, zima, mróz. Ani kaj legnońć, ani kaj stanóńć. To sie nie godzi.

Profesor przybliżył i wyjaśnił niektóre elementy świętojańskiej obrzędowości w tym wianek, który symbolizuje dziewictwo. A nieopodal sceny były już przygotowane stosowne akcesoria, jak skrzyżowane deseczki ze świeczką i rozmaite zioła, z których dziewczęta plotły wianki. Potem, w uroczysty korowodzie zaniósły je nad przyptywającą nieopodal Głuchówkę i puszczały je na fale, a chłopcy starali się je wyłowić.

W rozmowie z OX.PL Roman Wróbel, wójt Bystrzycy i pomysłodawca Festiwalu przyznał się, że na samym początku zastanawiał się wraz z innymi inicjatorami, czy znajdzie się grupa docelowa ludzi, którzy chcą odkryć „dawno odkryte”. – ***Okazało się, że tak. Że to nie jest temat dla jednej jednostki, ale to jest aktywizacja całej społeczności. To jest taka impreza jednocząca, aktywizująca i mobilizująca.***

W organizowanie Festiwalu, poza Miejscowym Kołem Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego i gminą, włączają się również i inne organizacje, i stowarzyszenia działające na terenie Bystrzycy z działkowcami na czele, którzy zawsze zapewniają uczestnikom gastronomię.

(ÿ)